

Kierunek — praca z młodzieżą

Z udziałem 132 delegatów obradował w niedzielę w Poznaniu IX Wojewódzki Zjazd Ligi Obrony Kraju. W posiedzeniu plenarnym zjazdu uczestniczyli przedstawiciele wojewódzkich władz partyjnych z sekretarzem Komitetu Wojewódzkiego PZPR — Bogdanem Gawrońskim oraz miejskich z zastępcą przewodniczącego Prezydium RN Poznania — Zbigniewem Kmieciakiem, reprezentanci Wojska Polskiego, organizacji młodzieżowych i społeczno-politycznych, z którymi LOK utrzymuje na co dzień bliską współpracę.

Zjazd stał się okazją do wręczenia odznaczeń przodującym działaczom i aktywistom LOK. Oprócz złotych odznak „Zasłużonego Działacza LOK”, kilku nastu osobom wręczono honorowe odznaczenia wojewódzkie oraz trzy Odznaki Honorowe Poznania. Wyrazem uznania dla całej wielkopolskiej organizacji LOK jest przyznanie jej zbiorowego odznaczenia „Za Zasługi w Rozwoju Województwa Poznańskiego”.

W dyskusji zjazdowej domi-

nowały takie zagadnienia, jak zwiększenie oddziaływania wychowawczego LOK na młodzież, zwłaszcza nie zorganizowaną, rozwój bazy szkoleniowej LOK, lepsze wykorzystanie dla potrzeb tej organizacji wiedzy i umiejętności członków kół oficerów rezerwy. Zadania programowe na najbliższe lata precyzyjnie uchwala zjazdowa.

Delegaci dokonali także wyboru władz wojewódzkich organizacji. Prezesem Zarządu Wojewódzkiego LOK wybrany został ponownie Romuald Zysnarski, natomiast wiceprezesa — Stefan Basiński i p. Zbigniew Parat.

Poznański zjazd wybrał także 37 delegatów na VI Krajowy Zjazd LOK.

Wystawy plastyczne w Poznaniu

Od wczoraj można odwiedzić w Poznaniu trzy nowe wystawy plastyczne.

W „Arsenale” na Starym Rynku odbyło się otwarcie wystawy obrazów nadesłanych na I Ogólnopolski Konkurs Malarstwa im. Jana Sychalskiego. Spośród około 400 prac konkursu na obraz kameralny (dopuszczalna wysokość obrazu 91 cm), konkursu dedykowanego pamięci wybitnego malarza poznańskiego Jana Sychalskiego (zmarł w 1946 roku), jury pod przewodnictwem wybitnego artysty — malarza Jana Berdysza — zakwalifikowało na wystawę 64 obrazy 50 artystów z całego kraju. Równocześnie jury konkursu przyznało nagrody. Cztery równorzędne drugie nagrody (pierwszej nie przyznano) otrzymali: Tadeusz Brzozowski (Zakopane), Włodzisław Stelmachowski (Łódź), Aleksander Kozyski (Warszawa), Ewa Kierska (Kraków); dwie trzecie — Lech Ratajczyk (Poznań) i Helena Zadrejko (Zielona Góra).

Przyznano także siedem wyróżnień, w tym dwa artystom poznańskim: Ildefonsowi Houwalowi i Norbertowi Skupniewiczowi. Ze swej strony Muzeum Narodowe w Poznaniu doznało zakupu wielu prac.

Również wczoraj w „Arsenale” otwarto wystawę rysunków i grafiki Andrzeja Jeziorowskiego, docenta poznańskiej Państwowej Wszechnicy Sztuki Plastycznej. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki natomiast nastąpiło otwarcie wystawy rzeźb ludowych Macieja Cwierzyka. (bran)

„Koziołki” płacą

3, 4, 26, 35, 37 dod. 44

W 853 grze, której losowanie odbyło się w dniu 16 września 1973 r., wolno było 241,818 zakładów wartości: 725,454 — zł. Fundusz wygranych wynosił: 398,999 — zł.

Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosił: 500,000 — zł.

Stwierdzono: 23 „czwórki” po 5,256 — zł, 63 „trójki premiowane” po 175 — zł, 1,147 „trójek” po 75 — zł, 1,038 „dwójek premiowanych” po 26 — zł oraz 17,215 „dwójek” po 6 — zł.

Losowanie 854 gry odbędzie się w dniu 23 września 1973 r. w Lesznie na Rynku o godzinie 12.30.

„Toto-Lotek”

10, 14, 19, 20, 42, 49 dod. 15

6629-K1

LOGODA

Jak przewiduje Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej, dzisiaj zachmurzenie będzie na ogół umiarkowane, tylko w części zachodniej okresami duże i miejscami przelotne opady deszczu oraz burze. Temperatura maksymalna od 18 st. na północy do 20 st. w centrum i 23 st. na południu. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowych.

Dziś i jutro serwis informacyjny opracował Witold de Mezer

Potrzebne jest udoskonalanie i zwiększanie produkcji ciągników

Międzynarodowa konferencja w Warszawie

Systematyczny odpływ ludności wiejskiej do miast i zmniejszanie się zatrudnienia w rolnictwie — to tendencja obserwowana zarówno w Polsce, jak i w innych rozwiniętych i rozwijających się krajach. W tej sytuacji jednym z podstawowych czynników decydujących o dalszej intensyfikacji produkcji rolnej staje się mechanizowanie prac w rolnictwie — coraz szersze zastępowanie maszynami pracy ludzkiej.

Aby jednak wydajniejsze i bardziej skomplikowane maszyny rolnicze były właściwie wykorzystywane, potrzebne jest przede wszystkim stałe udoskonalanie i powiększanie produkcji ciągników.

Perspektywom rozwoju produkcji ciągników rolniczych poświęcona jest właśnie międzynarodowa konferencja, która rozpoczęła się 17 bm. w Pałacu Staszica w Warszawie. W obradach uczestniczą wybitni naukowcy i praktycy z 15 krajów europejskich oraz USA i Kanady. Organizatorem 6-dniowego spotkania jest III Sekcja

Międzynarodowej Komisji Techniki Rolniczej (CIGR), a ze strony polskiej — Komitet Techniki Rolniczej przy V Wydziale Polskiej Akademii Nauk.

W toku obrad uczestnicy konferencji wymienia poglądy i doświadczenia w dziedzinie konstrukcji, produkcji i zastosowania ciągników oraz samobieżnych maszyn (kombajny itp.) w rolnictwie. Podstawą do dyskusji jest 35 referatów przygotowanych na konferencję oraz 5 opracowań zbiorczych, które wygłoszone zostaną w trakcie trwania obrad. Tematyka referatów obejmuje kompleks zagadnień związanych z potrzebami energetycznymi rolnictwa, eksploatacją ciągników i maszyn, postępem technicznym w produkcji, ekonomicznymi aspektami użytkowania traktorów w rolnictwie.

W drugiej części konferencji jej uczestnicy zaznajomią się z kilkoma naszymi ośrodkami mechanizacji rolnictwa i przemysłu ciągnikowego, zwiedzając m. in. Zakłady „Ursus”, Fabrykę Maszyn Złaznych w Płocku, Akademię Rolniczą w Warszawie itp.

17 bm. — w pierwszym dniu konferencji — referat „Techniczne problemy eksploatacji ciągników” wygłosił prof. dr Tadeusz Nowacki z Akademii Rolniczej w Warszawie; następnie doc. dr Stanisław Kowalski z Politechniki Warszawskiej.

Los Luisa Corvalana i Pablo Nerudy nieznany

W Santiago krąży pogłoski o rozstrzelaniu wielu postępowych działaczy.

Los sekretarza generalnego KP Chile, Luisa Corvalana, jest nieznany, podobnie jak los wybitnego poety laureata nagrody Nobla, Pablo Nerudy.

Agencja Reuters informowała o nie sprawdzonych pogłoskach, jakoby P. Neruda zmarł w tych dniach. (PAP)

Przed sądem w Toruniu

Oskarżeni o spowodowanie pożaru w „Elanie”

17 bm. przed Sądem Wojewódzkim w Toruniu rozpoczął się proces oskarżonych o spowodowanie pożaru w Zakładach Włókien Sztucznych „Elana” w Toruniu.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Walter Schinkowski — brygadzieta grupy robót montażowych i Ryszard Rygielski — monter z Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych „Instal” w Warszawie, Zbigniew Malinowski — starszy energetyk i Jan Lange — starszy mistrz oddziału klimatyzacji zakładów „Elana”, Marian Kisiel — kierownik zespołu budów i Jan Muzal starszy mistrz z „Instalu” w Warszawie.

Oskarżonym zarzuca się, że — działając bez wymaganych uprawnień — prowadzili prace spawalnicze oraz że nie dopełnili obowiązku nadzoru i przestrzegania przepisów przeciwpożarowych. W wyniku tego

doprowadzili nieumyślnie do powstania pożaru.

Pożar w Zakładach Włókien Sztucznych „Elana” miał miejsce — o czym informowała prasa — 27 czerwca br. Zniszczył on część wydziału włókien ciągłych, powodując duże straty materialne. Dzięki ofiarnej działalności straży pożarnej, wojska i załogi zakładów pożar został zlokalizowany. Nie było też ofiar w ludziach.

Obecnie dobiega końca — dzięki wysiłkowi załogi zakładu, firm budowlanych i pomocy władz — proces odbudowy zniszczonego wydziału. Załoga toruńskiej „Elany”, mimo przerwy w produkcji i ograniczenia możliwości technicznych, postanowiła wykonać tegoroczne zadania. (PAP)

KRONIKA DZIA

XVIII Zjazd Towarzystwa

Ftyzjopneumonologicznego

17 bm. w Białymstoku rozpoczął 3-dniowe obrady XVIII Zjazdu Polskiego Towarzystwa Ftyzjopneumonologicznego. Wśród ponad 600 uczestników znajdują się lekarze i naukowcy krajowi oraz reprezentanci zagranicznych ośrodków naukowych z Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Francji, NRD, RFN, Rumunii, Szwecji, USA, Węgier, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

Głównym tematem obrad, podczas których przedstawionych zostanie około 150 doniesień naukowych, są problemy epidemiologii gruźlicy płuc i chorób układu oddechowego oraz najnowsze metody i formy ich leczenia.

W otwarciu zjazdu wziął udział minister zdrowia i opieki społecznej — Marian Sliwiński. (PAP)

Cybernetycy obradują w Zakopanem

W Zakopanem rozpoczęło się 17 bm. zorganizowane przez Instytut Cybernetyki Stosowanej PAN pod auspicjami Międzynarodowej Federacji Automatyki i Sterowania oraz UNESCO, seminarium poświęcone przydatności analizy systemów w badaniach problemów związanych z ochroną środowiska. Bierze w nim udział 80 uczonych z 16 krajów.

Analiza systemów jest nowoczesną metodą matematyczną, stosowaną do badania procesów zachodzących w złożonych układach społeczno-technicznych. W czasie zakopiańskich obrad dyskutowane będą problemy wzajemnych oddziaływań między gospodarką a środowiskiem naturalnym w skali światowej, właściwej polityki przezstrzennego zagospodarowywania różnych krajów. (PAP)

Rozpoczął się proces Nasierowskiego i współników

Przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się 17 bm. proces przeciwko b. aktorowi, 40-letniemu Jerzemu Nasierowskiemu, Maciejowi Banasiowi (29 lat) i Andrzejowi Rukusiewiczowi (21 lat).

Dwaj ostatni oskarżeni są o dokonanie 25 stycznia 1971 roku w Warszawie napadu na bankowego na mieszkanie Anny W., którą — po wtargnięciu do mieszkania — napastnicy pobili, odurzyli chloroformem, zakneblowali usta. Spowodowało to śmierć ofiary. Plan dokonania przestępstwa opracował — jak stwierdza akt oskarżenia — Nasierowski, który miał też zapewnić obu sprawcom alibi. Ustałono, że każdy z oskarżonych otrzymał po jednej trzeciej wartości grabionych przedmiotów. Sprawcy nie znaleźli poszukiwanych pieniędzy i biżuterii, a z mieszkania zabrali 200 zł. zegarek „Delbana” i pół litra wódki.

Nasierowski i Rukusiewicz oskarżeni są ponadto o dokonanie kilku włamań w latach 1969 — 72 do mieszkań znajomych Nasierowskiego. W czasie jednego z nich napadli na znajdującą się w willi aktorki Miry G. pomoc domową i zabrali stamtąd różne przedmioty o łącznej wartości 200 tys. zł, m. in. biżuterię, srebrną zastawę stołową, złote monety dolarowe. Część grabionych rzeczy wywieziono następnie do Anglii. Z innego mieszkania zabrali przedmioty o wartości 100 tys. zł.

Nasierowski oskarżony jest także o nielegalne transakcje z cudzoziemcami, którzy w zamian za otrzymywane w Polsce pieniądze przekazywali mu na rozmaite adresy w kraju dewizy oraz peczyki z różnymi towarami. Proceder ten trwał od 1963 do 1972 roku, a wartość przekazów oceniono na przeszło 1,360 tys. zł. O nielegalny obrót dewizami oskarżony jest także Rukusiewicz.

Od momentu rozpoczęcia rozprawy osk. Nasierowski nie reagował na żadne pytania sądu. Jego obrońca adw. Jacek Wasilewski podał w wątpliwość, czy może on brać udział w rozprawie. W związku z tym biegli — lekarze ze

szpitala psychiatrycznego w Pruszkowie przeprowadzili jeszcze jedno badanie oskarżonego (badania psychiatryczne prowadzone były w toku śledztwa). Stwierdzili oni, że zachowanie Nasierowskiego nie nosi cech choroby psychicznej ani takich, które uniemożliwiałyby mu brać udział w rozprawie.

Jako pierwszy z oskarżonych wyjaśnienia składał Maciej Banaś. Przyznał się on do dokonania rabunku na osobie Anny W., nie przyznał się natomiast do zamiaru zabójstwa. (PAP)

Thieu niepoprawny

Wzrasta napięcie w Wietnamie Południowym

Od szeregu dni z Wietnamu Południowego napływają doniesienia o wzmożeniu przez armię sajską akcji nekających obszarów wyzwolone Wietnamu Południowego, na których trwa odbudowa i normalne życie.

Według pogłoszek szerzących się w Sajgonie, dowództwo wojsk sajskich skoncentrowało ponad 3 tys. żołnierzy w rejonie Binh Dinh. Szef administracji sajskiej, prezydent Thieu, wygłosił agresywne w tonie transmitowane przez radio Sajgon przemówienie. Wzywał on żołnierzy sajskich, by „trzymał palce na cynglach”.

W związku z tą zastraszającą sytuacją szef delegacji Tymczasowego Rewolucyjnego Rządu Republiki Wietnamu Południowego w mieszanym południowowietnamskiej komisji wojskowej, p. Vo Dong Giang, wystosował do MKKIN noty, wzywające do wszczęcia natychmiastowego śledztwa w sprawie wzmożenia operacji sajskich przeciwko strefom kontrolowanym przez TRR RWP w prowincjach Quang Nam, Kien Tuong i Binh Dinh. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-966 Poznań. Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z Czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Biuro Ogłoszeń: ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. a. Rekopiesów nie zamawiajmy nie zwracamy. b. Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań. c. Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO: Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Zwierzyniecka 3, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe. Indeks D-1

DIALOG ETAPU ODPRĘŻENIA

Już przed dzisiejszą inauguracją, kolejnej XXVIII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, zyskała sobie ona miano sesji etapu odprężenia. Odbędzie się bowiem w nowym, korzystnie zmienionym klimacie międzynarodowym. Wpływ tego klimatu na przebieg sesji, ułatwi może rozwiązanie wielu kwestii, które znajdują się na porządku jej obrad. Będzie to także sesja stanowiąca punkt zwrotny w historii ONZ, wyrosłej ze współpracy zwycięzców hitlerowskich Niemiec, gdyż zgodnie z zaleceniem Rady Bezpieczeństwa w poczet członków tej organizacji przyjęte zostaną — NRD i NRF.

Udział obu państw niemieckich w ONZ to ważki krok w kierunku powszechności tej organizacji. Ale także wyraz o-wych tendencji odprężeniowych. Wszak przez długi czas istnienia NRD, państwo to nie było w ogóle zauważane w ONZ. Gdy w roku 1966 NRD zgłosiła swój akces do ONZ, wniosek jej zbyt milczeniem. Zarazem NRF traktowana była przez ONZ i jej organizację wy-szczególnione na zasadzie uprzywilejowanego państwa niemieckiego.

Głosowanie nad przyjęciem obu państw niemieckich do ONZ odbędzie się przez aklamację. Zgodnie z alfabetem angielskim NRD wejdzie w skład organizacji jako 133 członek, a NRF jako 134. Oba państwom przypadnie pewna liczba miejsc w Sekretariacie ONZ, spadną na nie także ważne obowiązki (wśród których nie bez znaczenia jest udział w wydatkach ONZ wynoszący w sumie 8 proc. budżetu organizacji) w dziedzinie utrwalania pokoju światowego. Znacząca rola obu państw w życiu międzynarodowym sprawia, iż przyjęcie ich do ONZ zwiększy autorytet tej organizacji, zarazem umocni procesy odprężenia i współpracy.

Priorytetowe miejsce, jak na poprzednich sesjach ONZ, zajmą na forum Zgromadzenia Ogólnego problemy rozbrojenia. W inicjowaniu redukcji zbrojeń prym wiodą państwa socjalistyczne. Deklaracja o umocnieniu bezpieczeństwa międzynarodowego i projekt światowej konferencji rozbrojenia, poddane pod obrady rozpoczynającej się sesji, są właśnie ich autorstwem. Obok problemów całkowitego zakazu doświadczeń z bronią jądrową, zakazu broni chemicznej, wykręszania przestrzeni kosmicznej oraz dna mórz i oceanów wyłącznie w celach pokojowych, są to kwestie, którym trzeba nadać realne kształty, teraz właśnie, gdy w stosunkach między państwami słabnie napięcie i nieufność.

Nie zabraknie zapewne w dyskusji nad sprawami bezpieczeństwa, głosu państw europejskich. Przede wszystkim bowiem w Europie rozwijają się procesy odprężenia, o znaczeniu wykraczającym poza ramy kontynentu. Procesy te war to przeszczepić i upowszechnić. Siwarza po temu okazję ONZ, która — w przekonaniu rządu polskiego, wyrażonym w odpowiedzi na notę Sekretarza Generalnego tej organizacji — może stać się płaszczyzną uniwersalizacji pozytywnych doświadczeń Europy, w wysiłkach na rzecz budowy systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Niewątpliwie atmosferę sesji poprawi to, iż po raz pierwszy nie będzie ciążyć nad nią odium wojny wietnamskiej. Se-sja stanie się też najpewniej punktem zwrotnym w tzw. kwestii koreańskiej, innymi słowy stacjonowania pod flagą ONZ wojsk USA w Południo-

wej Korei i istnienia Komisji ONZ do spraw Zjednoczenia i Obudowy Korei. Mniej nadziei na rozwiązanie rokuje problem bliskowschodni. Jeśli jednak XXVIII sesja, podobnie jak poprzednia, wykaże zdecydowanie i bezkompromisowość w po-tepieniu polityki aneksji, stanowisko Izraela i USA ulegnie osłabieniu. Także sama możliwość dyskusowania tego nę-wralgicznego problemu, przed najszerszym na świecie audytorium, sprzyjać powinna wy-pracowaniu konstruktywnych rozstrzygnięć.

Wśród 135 członków ONZ (na obecnej sesji przyjęte zostaną w jej skład także Wyspy Bahama) 97 — to znaczy powyżej 70 procent to państwa tzw. Trzeciego Świata, a z kolei większość z nich to państwa afro-azjatyckie. Problemy walki z kolonializmem znajdują się tedy wśród czołowych zagadnień dyskusowanych na sesji. Dzięki temu, że na XXVII sesji uznano ruch na rodowo-wyzwoleniczy za właściwą reprezentację ujemzmi-onnych narodów, można sądzić, że dyskusja w tej kwestii przyniesie istotne sukcesy. Ofensywność państw nie tylko afro-azjatyckich, wobec reżimu białych rasistów południowoafrykańskich znajdzie nowy, konkretny wyraz w postaci konwencji w sprawie apartheidu. Spodziewać się też można, że nie pozostaną bez echa zbrodnie kolonizatorów portugalskich ujawnione w Mozambiku, mogące powiększyć i tak już dostrzegalną izolację reżimu portugalskiego w ONZ.

Nie sposób pominąć wśród zagadnień wniesionych na porządek obrad sesji, problematyki gospodarczej. Dla większości członków ONZ, jako państw rozwijających się, są to sprawy do-niosłej wagi. Zwłaszcza, iż jak wykazują ostatnie obliczenia ONZ-owskiej Rady Społeczno-Gospodarczej, koszty wielkiej inflacji w uprzemysłowionych krajach zachodnich oraz skutki kryzysu międzynarodowego systemu walutowego przerzuca-ne są w coraz większym stopniu na kraje rozwijające się. Odbędzie się to głównie poprzez dewaluację dolara i wzrost cen na wszystkie niemalże produk-

Dokończenie na str. 4

JERZY WALASEK



Pracownicy Mostostalu Wrocław przy montażu 22-metrowego dyfuzora.

Fot. — K. Przychodźki

To jest miejsce o którym można powiedzieć, że tutaj właśnie wiek XIX spotkał się z XX. Linia przedziału jest wyraźna; na lewo — stare, ciemne sklepienia z wypalanej cegły, kryją m.in. stację filtracji, wapnowania i produktowni. Na prawo — wzdłuż tej granicy, zamontowano olbrzymi 22-metrowej długości dyfuzor ciągły. Za nim już, w części lekkiej konstrukcji hali postawiono inne nowe czesne urządzenia: płuczki buraków, różnego typu transportery, kralnice, saturatory i inne.

Cukrownia Szamotuły. Z jej biografii wynika, że powstała właśnie w wieku XIX, gdzieś około roku 1885. Zwiadałem ją jeszcze jako licealista a potem student. Pamiętam, że zaw sze wtedy mówiono nam: to jest znakomity egzemplarz XIX-wiecznej fabryki, albo manufaktury — jak kto woli...

Wykorzystujemy większość starych budynków — mówi dyrektor inż. Józef Ciszewski — ale w ich wnętrzach instalujemy nowe urządzenia, modernizujemy technologię. W tej części cukrowni, którą przebudowaliśmy, do starych murów instalujemy nowoczesne urządzenia. Bez wątpienia największy wpływ na polepszenie procesu technologicznego ma zainstalowanie tzw. dyfuzora ciągłego DC-6 produkcji zakładów z Nysy. Dzięki temu dyfuzorowi spodziewamy się zmniejszenia strat cukru o 0,3 — 0,4 procent. Powinno to nam dać w czasie jednej kampanii dodatkowe ilości cukru rzędu 360 ton — a więc zysk 3,6 miliona złotych! Znacznie obniży się zużycie robocizny, spadnie zużycie wody technologicznej, a wody ściekowe opuszczające cukrownię staną się w zasadzie nieszkodliwe. Znaczenie usprawnia nam produkcję również i inne urządzenia, które przy okazji modernizacji zamontujemy w miejsce wysłużonych, niejednokrotnie siedemdziesięcioletnich „staruszek”. Wymienię tylko niektóre: płuczki buraków, wszystkie w zasadzie urządzenia transportu wewnętrznego, kralnice, łapacze kamieni, itd.

Nie poznają swojej cukrowni

Wprowadzenie tych urządzeń pozwoli nam w znacznej części zastąpić automatyczne sterowanie procesem technologicznym. „Nowa” cukrownia ruszy w pierwszych dniach października.

Tyle dyrektor na temat zmian technologicznych. Ja tyl

KRAJOWA KONFERENCJA PARTYJNA

ko dodam, że modernizacja cukrowni to realizacja jednego z postulatów stawianych w trakcie ubiegłorocznej Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Szamotułach. Byłem na tej konferencji, odnotowałem wtedy szereg krytycznych wypowiedzi na temat ciężkich warunków pracy w starej cukrowni. Zalił się nie tylko sami cukrownicy ale i rolnicy, którzy do Szamotuł odstawali buraki.

Decyzje o modernizacji cukrowni zapadły bardzo szybko. Tak szybko, że... sprawiły sporo kłopotów samym zainteresowanym. Okazało się, że gdy w ubiegłym roku cukrownia wystąpiła do różnych producentów urządzeń i aparatów z zamiarem kuona odpowiednich urządzeń, większość z nich uznała to za niemożliwe. ponieważ ich portfele zamówień na rok 1973 są już dawno zamknięte. Padły procezyce terminów na lata 1974 — 75.

Pozostały dwa wyjścia z tej sytuacji. Albo złożyć zamówienie i spokojnie czekać na dostawę urządzeń w latach określonych jako „późniejsze”. Albo też spróbować samodzielnie, systemem gospodarczym i korzystając z pomocy dobrosiedzielskiej skonstruować niektóre z tych niezbędnych urządzeń. Wybrano drugi wariant ambiciozniejszy, ale też i trudny dla załogi.

Dyrektor Ciszewski pokazuje urządzenia, które samodzielnie wykonali specjaliści z cukrowni. Są to m.in. przenośnik grabkowy do wysłoków nad prasą i płuczka do buraków. Pomogły też cukrownie w Środzie i Opalenicy, gdzie skonstruowano, na przykład, ślimacznice transportowe oraz przenośnik skośny do wysłoków.

Większość prac budowlanych i montażowych wykonywana

jest przez Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego przy Cukrowniach Wielkopolskich. Pomagają cukrowni również miejscowi „zaprzyjaźnieni” wykonawcy, tacy jak Kółko Rolnicze z Cmachowa, Spółdzielnia Usługowo-Wytwórcza przy Powiatowym Związku Kółek Rolniczych w Szamotułach oraz PGR Objezierze. Ten właśnie PGR niemal w każdą sobotę i niedzielę przysyła do Szamotuł 50-60 ludzi. W zamian za to cukrownia założyla w Objezierzu specjalny punkt odbioru buraków. Ułatwi on znacznie sprzedaż buraków pegeerowi i miejscowym rolnikom.

Wiele z prac — nawet dość specjalistycznych — wykonują sami pracownicy cukrowni. Brygady często wykonują pracę przed oznaczonym terminem. Ludzie podejmują się nowych zadań. Przychodzą często do pracy „po godzinach” i w niedzielę. Czy im się to opłaca? I teraz i później, bo modernizacja przyniesie załozdę znaczną poprawę warunków pracy, przybędą m.in. 24 nowe pomieszczenia socjalne, szatnie, umywalnie, ambulatorium.

Jak mówią w cukrowni — jest w tej postawie ludzi również chęć przysporzenia własnego, osobistego wkładu do „ban-ku inicjatywy”, które rodzi zbliżająca się Krajowa Konferencja Partyjna.

Inżynier Wojciech Kowalczyk, zastępca dyrektora do spraw surowcowych:

— Dzięki modernizacji zyskają też plantatorzy odstawiający dla nas buraki. Jeszcze w zeszłym roku, cały rozładunek odbywał się na ciasnym, błotnistym podwórku. Tutaj rzładowywaliśmy wagony kolejowe i obsługiwalimy plantatorów. W tym roku sytuacja zmienia się radykalnie. Wprowadziliśmy duży, wybetonowany plac. Tam dostawac się będą plantatorzy po przejechaniu przez jedną z dwóch nowoczesnych wag. Każda waga ma po dwa pomosty, z których każdy zdolny jest pomieścić dwie przyczepy. Ważenie będzie przebiegać więc szybko. Na tym placu zamontowaliśmy też splukiwacz buraków „Elfa”. Cały wyładunek przeprowadzamy więc mechanicznie. Dalej buraki transportem wodnym pójda do cukrowni. Zorganizowaliśmy też specjalne i odpowiednio wyposażone miejsce do wydawania wysłoków dla plantatorów. Nie poznają „swojej” cukrowni plantatorzy, którzy zjawiają się u nas z pierwszymi burakami pod koniec września...

MAREK PRZYBYLSKI

Już jutro

tydzień

Rozmowa z Mieczysławem Skąpskim

— Czy to prawda, że od czasu, gdy został pan redaktorem naczelnym tygodnika, nie lubi pan pytania: „Jak minął tydzień?”

— Po prostu zaskakuje mnie takie pytanie! „Tygodnia” nie zamierzam traktować w kategoriach czasownika „przemijać”. „Tydzień” po prostu będzie i chce trwać! Zawsze nowy, barwny, czytany i dyskutowany. Adresujemy go do wszystkich i zwłaszcza przez pierwsze wydania będziemy uważnie nasłuchiwać echa naszych „Tygodni”. Wdzięczni będziemy za listy, opinie, propozycje, podpowiedzi.

— Ile stron będzie miał „Tydzień”? Jedni przypuszczają, że 7, inni — że 8 i pół...

— Stron mamy sporo, bo aż 24, a jednocześnie tylko o 24. Obrona przez nas forma magazynu ilustrowanego jest ogromnie pojemna, można w niej zmieścić wielką różnorodność treści i zawsze brakuje co najmniej pół strony.

— Czy „Tydzień” przeznaczony jest tylko dla Poznania?

— Choć chcemy być tygodnikiem poznańskim, którego od dawna brakowało i chociaż ambicja nasza jest pokazywać wszystko, z czego dumna jest Wielkopolska, to „rozszerzamy granice” — mierzymy na cały makroregion zachodni. Tu będziemy kształtować podstawowy krąg naszych odbiorców. Lecz mamy sygnały świadczące o tym, że nasze pisma oczekują niemal w całym kraju. Nie będzie można je nabyć w stolicach wszystkich województw.

— A my, natężywszy ucho ciekawie, słyszeliśmy, jak na „Tydzień” ostrzą się znakomite pióra...

— Nasz zespół tworzą zarówno dziennikarze poznańscy jak i dziennikarze ze stolicy. Trafili też do redakcji literaci, którzy nie pracowali dotychczas etatowo w prasie. W znacznej części „Tydzień” redagują młodzi i bardzo młodzi dziennikarze. Zapewniliśmy sobie grono współpracowników ze środowiska literackiego i naukowego Poznania, Warszawy, Zielonej Góry...

— Nie mamy więc wątpliwości, do czego odnosić się będzie teraz każde sobotnie, entuzjastyczne zawołanie radiowej „Muzyki i Aktualności”: To był Tydzień!!!
Rozmawiał: Kos

TEATR

Spektakl o potrzebie wzruszeń

Isabella Cywińska, dyrektor ka Teatru Nowego, nie za-miera spieszyć się z oficjalną inauguracją. Chce otworzyć sezon dopiero po przeprowadzeniu na ul. Dąbrowskiego, w swym rzeczywistości nowym, nie tylko z nazwy, teatrze. Ale do tego czasu także trzeba przecież coś grać. Jeszcze przed wakacjami padł więc wybór na pozycję lżejszego nieco kalibru, z repertuaru dla dzieci i młodzieży. Zdecydowano się, że będzie to adaptacja popularnej wciąż powieści młodzieżowej Ferenc Molnara „Chłopcy z Placu Broni”.

Muszę się przyznać, że na tę premierę szedłem raczej bez entuzjazmu. Doświadczenie uczy bowiem, że o dobre przedstawienie dla młodzieży szkolnej jest u nas bardzo trudno i że nie wielu przy tym reżyserów i aktorów skłonnych jest dać z siebie wszystko w przypadku tego typu właśnie pozycji. Tymczasem całkiem nieoczekiwanie w oparciu o powieść Molnara powstało w „Olimpii” całkiem dobre przedstawienie.

Wiele złożyło się na to, jak

sądze, powodów. Sam urok tej książki i nasza potrzeba prostych, bezpretensjonalnych, krzepiących na duchu wzruszeń. Potrzeba wiary w przyjaźń i we wzajemny szacunek. Chęć sięgnięcia w przeszłość, w lata chłopców (dziewczeczek). lekturczyli po prostu w młodość. No tak, ale są to wszystko racje i argumenty wyłącznie z pozycji osób dorosłych. Tymczasem śledząc reakcję widowni odnosi się wrażenie, że przedstawienie znajduje poklask przede wszystkim u młodych odbiorców.

Kilkoro młodych wykonawców Urszula Lorenz, Wiesław Komasa, Michał Grudziński, Leszek Dąbrowski, Lech Łotocki, Józef Onyszkiewicz, uwiaryło po prostu w tekst, zagrało serio, bez żadnej taryfy ulgowej postaci bohaterów swej ulubionej niedgdy powieści, potrafiowało łosy i doświadczenia tamtych młodych chłopców z książki jako swoją własną sprawę. Czyli, krócej mówiąc, znalazło w pracy nad „młodzieżówką” osobistą satysfakcję. I to złożyło się wia-

śnie na niezaprzeczalny sukces przedstawienia.

Niemalý udział w tym wszystkim ma reżyser spektaklu, Edmund Pietryk. Wprowadził on do przedstawienia proste, ładnie brzmiące piosenki, zaopatrzył tekst sztuki w zgrabnie pomyslane komentarze, odsuwający w przeszłość sam bieg wydarzeń scenicznych. Nic nie ma bowiem przecież bardziej śmiesz nego niż udawanie przez stare

konie po trzydziestce piętnasto-letnich chłopczków. W tej formule inscenizacyjnej jaką zaproponował Pietryk sprawy wieku przestawały już być zupełnie istotne. W sukcesie spektaklu ma także swój niezaprzeczalny udział muzyka i scenografia. Bo, w tym przedstawieniu „Chłopcy z Placu Broni” jest także dużo, nieporównanie więcej niżby można było tego spodziewać na podstawie książki, muzyki, ruchu i współczesnej piosenki.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Teatr Nowy w „Olimpii”: „Chłopcy z Placu Broni” Molnara w adaptacji i reżyserii Edmunda Pietryka. Scenografia: Henryk Regimowicz, muzyka: Ryszard Gardo. Premiera prasowa 15 IX 1973.



Fot. — G. Wyszomirska

